Nr. 88 Warszawa, Wtorek dnia 4 (16) Kwietnia 1889 roku Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:		Na prowincyi i w Cesarstwie:	
Miesięcz. kop.	35		
Kwartal. rs.	1.05	Kwartal. rs.	1.80
Półrocz. „	2.10	Półrocz. „	3.60
Rocznie „	4.20	Rocznie „	7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 03.
Zachód słońca o g. 6 m. 58

Długość dnia g. 13 m. 53
Przybyło dnia g. 5 m. 52

Wtorek 16 Kwietnia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Wtorek	Optata
Sroda	Agnieszki P. M.
Czwartek	Bogumiła W.
Piątek	Sokratesa
Sobota	Sulpicyusza M.
Niedz.	Anzelma B. W.
Poniedz.	Sotera P. M.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 12 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 10 za wiersz

Wiadomości Dworskie.

—o—

W dniu 10 b. mieli szczęście przedstawiać się Najjaśniejszemu Panu: Jego Cesarska Wysokość W. Ks. Dymitr Konstantynowicz — dowódca korpusu gwardyi Książe Aleksander Piotrowicz Oldenburski, komendant warszawski, generał-lejtnant Kuźmin, generał-majorowie: delegowany do szczególnych poruczeń przy dowodzącym wojskami okręgu warszawskiego Wojcie, oraz intendent okręgu wojskowego warszawskiego Runow.

Najjaśniejszej Pani miał szczęście przedstawić się w tymże dniu komendant warszawski, generał-lejtenant Kuźmin. (Praw. wiestnik.)

Z chwili bieżącej.

Jak przed kilku tygodniami kwestya serbska stała wciąż na porządku dziennym, tak obecnie znajduje się na nim sprawa rumuńska, z powodu wiadomego przesilenia ministeryum i utworzenia się gabinetu Katardżiu.

„Dla potrójnego przymierza — pisze „Neue Freie Presse" — Rumunia była ważnym posterunkiem zewnętrznym; dopóki jej losem kierował Bratiano, można było być spokojnym.

„Rękojmie już były mniejsze, gdy Bratiana i Sturdzę zastąpili Rosetti i Carp, tych ostatnich bowiem poczucie niepodległości skłoniło do wytknięcia sobie linii postępowania, niezupełnie już zgadzającej się z zamiarami potrójnego przymierza.

„Gabinet Katardżiu zapowiada zwrot stanowczy; odtąd Rumunia stoi po stronie bezwarunkowych przeciwników polityki austryackiej.

„Laskar Katardżiu nigdy nie ukrywał, że jest fanatycznym antagonistą polityki potrójnego przymierza. Być może, iż gabinet Katardżiu niedługo zdoła się opierać zdrowemu rozsądkowi tych żywiołów politycznych, które nie podzielają jego zapatrywań. Ale nadzieja ta zmienić nie może faktu, że zmiana gabinetu rumuńskiego pozbawia przymierze potrójne — a zwłaszcza Austryę, ważnego oparcia nad dolnym Dunajem.

„W ciągu dwóch tygodni straciliśmy dwóch sąsiadów, na których Austrya liczyć mogła — a co to dla naszej polityki wschodniej znaczy, nad tem nie potrzeba się rozwodzić. Człowiek rządzący Serbią nie jest przyjacielem—a ten, który dziś kieruje losem Rumunii, jest otwartym nieprzyjacielem Austryi.

„Zabiegi współzawodników monarchii austryackiej odniosły skutek, należy zaś zrozumieć całą doniosłość, aby we właściwym czasie przedsięwziąć środki zaradcze i nie dopuścić do tego, ażeby skutki tych zabiegów stały się wielkiem dla monarchii niebezpieczeństwem".

Opinia ta, wypowiedziana przez „Nową Presse" wiedeńską, wydaje się rzetelnem echem tego, co myślą w stolicy nad Dunajem.

Ostrzeżenie w formie „caveant consules" jest zapewne jednak bezowocne.

Być może, iż Austryi przydałaby się większa czujność w pilnowaniu swoich interesów, aniżeli dotychczas ją miała, o czem n. p. świadczyła niespodzianka, jaką była dla rządu habsburskiego abdykacya Milana.

Ale jądro kwestyi tkwi w czem innem, niż w czujności. Potrzeba nietylko wiedzieć o zbliżających się niebezpieczeństwach, ale i módz im skutecznie zapobiedz.

Owóż Austrya nie wydaje się do tego zdolną; kto wie czy umyślnie nawet nie podano w Austryi zrzeczenia się tronu serbskiego za niespodziankę, byleby się tylko nie przyznać do bezsilności w przeciwdziałaniu.

Jakkolwiek świeże w parlamencie słowa pangermanisty Türcka wywołały taką burzę, lecz deputowany ten powiedział dużo prawdy. Przemówienie jego bezwątpienia było niesympatycznem dla większości słuchaczów — a przecie czy ci, co tak gromili Türcka, zdołaliby dowieść przekonywająco, że Austrya bez podpory Niemiec może się wdawać we wszelkie odważniejsze kroki dyplomatyczne, że nie potrzebuje się oglądać na swego wspólnika w trójprzymierzu, na Niemcy, że nie są one jedynym kierownikiem polityki sojuszu?

Przez pryzmat tego stosunku Austryi do Niemiec, należy patrzeć na bardzo wiele spraw europejskich, zarówno jak i na położenie części składowych monarchii habsburskiej i nie łudzić się, że wszelkie sympatye i antypatye rządu austryackiego — muszą się nastrajać podług kamertonu berlińskiego.

Kronika polityczna.

Belgia. Na korytarzu gmachu Izby Deputowanych miało miejsce dość żywe zajście pomiędzy ministrem spraw zagranicznych księciem Chimay, a deputowanym Somzée, który wydał był wieczór dla Boulangera i ministrów nie pozapraszał, którzy nie domyślając się takiego towarzystwa, przybyli wprawdzie, lecz za wejściem Boulangera zaraz się oddalili. Otóż wymawiał minister deputowanemu, że go wraz z kolegami w zasadzkę zwabił. P. Szomzée usiłował tłomaczyć się, że zapraszał nie ministra

---

41

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM IV.

(Ciąg dalszy.)

— Nie o fizyonomię wcale mi chodzi, bo wszyscy anglicy są do siebie podobni: oczy mają niebieskie a włosy rude. Pytam się co on za jeden?...

— Gentelman w całem znaczeniu tego wyrazu, bardzo odważny, bardzo spokojny, bardzo szlachetny, bardzo bogaty, a nadto siostrzeniec lorda Grenville, pierwszego ministra Jej królewskiej mości, króla Wielkiej Brytanii.

— Tak powiadasz?

Bonaparte znowu się zaczął przechadzać.

— Czy mógłbym zobaczyć tego twojego anglika?—zapytał nagle.

— Wiesz dobrze generale, że wszystko możesz.

— Gdzież on jest?

— W Paryżu.

— Idź i przyprowadź mi go tutaj.

Roland miał zwyczaj natychmiast spełniać rozkazy, wziął więc kapelusz i zmierzył ku drzwiom.

— Przyślij no mi tu Bourrienna—zawołał pierwszy konsul, gdy Roland wychodził z gabinetu.

Bourienne stawił się niebawem.

— Siadaj—powiedział mu Bonaparte—i pisz.

Bourrienne usiadł, przygotował papier, umaczał pióro w atramencie, i czekał.

— Gotów jesteś?—zapytał Bonaparte, siadając, jakto także było jego zwyczajem, przy tem samem biurku, przy którem pisał Bourrienne, a co tego ostatniego doprowadzało do prawdziwej rozpaczy.

Bonaparte dyktując, ciągle się bujał w sposób mniej więcej jak na morzu, podczas wzburzonych bałwanów i ciągle potrącał biurko.

— Gotów jestem—odrzekł Bourrienne, który zresztą przyzwyczaił się już po trosze do wszystkich ekscentryczności pierwszego konsula.

— No więc pisz—rzekł doń tenże.

I zaczął dyktować:

„Bonaparte, pierwszy konsul Rzeczypospolitej francuzkiej, do Jego Królewskiej Mości Króla Wielkiej Brytanii i Irlandyi.

„Powołany przez naród francuzki na pierwszego urzędnika Rzeczypospolitej, uznaję za stosowne podać o tem do wiadomości Waszej Królewskiej Mości.

„Wojna od lat ośmiu pustosząca świat cały, czyż ma trwać nieskończenie?...

„Czyżby nie było sposobu porozumienia się i ułożenia?...

„Czy te dwa najoświeceńsze w Europie narody, dwa narody potężne i silne, mają poświęcać dla próżności lub uprzedzeń nieuzasadnionych, dobrobyt wewnętrzny i szczęście rodzin swoich?...

„Czy dwa podobne narody, nie powinny zrozumieć, że pokój jest jedną z pierwszych potrzeb, że jest największą chwałą?...

„Uczucia te, nie mogą być obce sercu Waszej Królewskiej Mości, pragnącemu najgorcej z pewnością tego tylko, aby naród, którym rządzisz, uczynić jak najbardziej szczęśliwym.

„Racz też Wasza Królewska Mość w tej mojej otwartości, ujrzeć najszczerszą chęć przyczynienia się po raz drugi do ogólnego pokoju.

„Francya i Anglia, mogą długo jeszcze sił swoich nadużywać, mogą długo jeszcze na nieszczęście, borykać się ze sobą, śmiem jednak zauważyć, że los wszystkich narodów cywilizowanych, zależy od ukończenia wojny, która opanowała świat cały."

Bonaparte się zatrzymał.

— Zdaje mi się—rzekł—że tak będzie dobrze; przeczytaj no mi Bourrienne...

Bourrienne przeczytał co napisał.

Pierwszy konsul wziął papier i podpisał się nowem piórem.

Pióra raz tylko jeden używał, nie mógł znosić atramentu na palcach.

— No dobrze—powiedział znowu, zapieczętuj i zaadresuj do lorda Grenville'a.

Bourienne zrobił co mu kazano.

W tej chwili rozległ się odgłos powozu wjeżdżającego na dziedziniec Luksemburga.

Niebawem drzwi się otworzyły i Roland wszedł.

— No cóż?—zapytał Bonaparte.

— Spotkałem go w przejściu Bussy, a wiedząc, że generał czekać nie lubi, wziąłem go przemocą tak jak był. A myślałem doprawdy, czy nie wypada przeprowadzić go przez odwach z ulicy Mazarini, bo jest w długich butach i długim surducie.

— Niech wejdzie—rzekł Bonaparte.

spraw zagranicznynb ale księcia Chimay jako prywatną osobę. Na to odrzekł mu magnat: Ani księcia Chimay ani ministra noga progów pańskich nadal nie przestąpi— i odszedł do sali posiedzeń.

Boulanger złożył w tutejszej filii kredytu Lyońskiego osiem milionów franków.

* W Brukselli interesująca demonstracya nastąpiła na balu u deputowanego Somzée, gdy przybył niespodziewanie Bulanger. Opis tej przygody zamieszcza „Temps" paryzki:

„Bal u deputowanego Somzée, był już oddawna zapowiedzianym. Cały korpus dyplomatyczny Brukselli, dalej wszyscy członkowie gabinetu, wysocy dygnitarze, przedstawiciele arystokracyi i wielkiego przemysłu, otrzymali zaprosznia. Jakoż o godzinie 11-ej, już z 500 osób z najlepszego towarzystwa przysłuchiwało się grze jednego z najznakomitszych wirtuozów belgijskich, skrzypka Jacobs'a. Nagle powstaje niewyraźny szmer, potem hałas, wszyscy lecą na schody, powstaje ogólny zamęt i słychać tylko jedne słowo „Boulanger"; damy wchodzą na krzesła i na estradę orkiestry, aby tylko módz się przyjrzeć nowej grupie, zbliżającej się od strony schodów.

„W środku tego kłębka ciekawych kroczy Boulanger, prowadzący gospodynię domu, ze stereotypowym uśmiechem na twarzy kłania się na prawo i na lewo, jak gdyby znajdował się u siebie na przyjęciu lub, co to samo znaczy, u księżnej d'Uzès. Nagle wielki niepokój ogarnia obecnych, zwłaszcza przedstawicieli urzędowej Belgii, między którymi znajdowali się: minister spraw zagranicznych oraz minister wojny, jenerał Pontus, ten sam, który dwa dni przedtem żądał na radzie gabinetowej natychmiastowego wydalenia Boulanger'a z Belgii.

„Jakoż Pontus, nienamyślając się zgoła, opuszcza salę, a obaj jego koledzy idą natychmiast za jego przykładem. Dziwny traf sprawia, że wskutku tłoku i ścisku—jenerał Alvensleben, poseł niemiecki, znajduje się na kilka kroków od Boulanger'a, który szykuje się już do uprzejmego podania ręki reprezentantowi Niemiec; ale i ten ostatni zawraca nagle w demonstracyjny sposób i opuszcza salę. W najfatalniejszem położeniu czuje się oczywiście młodziutki *attaché* poselstwa francuzkiego, który przyszedł na bal, jako zastępca posła francuzkiego, a nie wie teraz, jak ma postąpić i ratuje się, uciekająo do najodleglejszego salonu."

Luksemburg. Książe Adolf i syn jego bardzo korzystne tutaj na wszystkich wywierają wrażenie. Nowy regent otrzymał też telegramy życzliwie pozdrawiające od cesarzy Austryi i Niemiec, tudzież od króla Saskiego.

Francya. Prezesem komisyi śledczej przy najwyższym sądzie senatu został p. Merlin. Tymczasem członkowie prawicy w izbie deputowanych wydali jednozgodny protest przeciwko ustanowieniu sądu senatu, mieniąc takie ustanowienie parodyą sprawiedliwości. Gazety mniemają, że komisya śledcza senatu przed miesiącem pracy swej nie skończy. Senat odroczył się też do 14 maja.

Włochy. D-r Traversi, który do Rzymu przybył z kraju Szoa, stwierdza wiadomość o klęsce i zgonie króla Jana abissyńskiego, i powiada, że klęska ta była następstwem rozluźnienia karności w głód cierpiącem wojsku, i mogła być przewidzianą.

Gazeta „Opinione" donosi, że wszelkie zamiary w celu obsadzenia Asmary odłożył rząd do jesieni, gdyż wszyscy jakoby ministrowie z wyjątkiem Crispiego, oświadczyli się przeciw wyprawie natychmiastowej. Trudno temu podaniu bez zastrzeżeń uwierzyć, skoro wiadomo powszechnie, że i minister wojny, generał Bertole-Viale był także zwolennikiem bezzwłocznego marszu do Asmary.

Rumunia. Minister Katardżiu oświadczył w odpowiedzi na interpelacyę deputowanych Jonescu i Panu, że Rumunia winna zachowywać neutralność i nie dopuszczać na swojem terrytoryum ani obcych intryg, ani też knowań przeciw porządkowi i bezpieczeństwu państw sąsiednich. Król—mówił dalej—zawsze konstytucyę szanował i ministerya tylko same odpowiedzialnemi są za politykę zagraniczną i wewnętrzną. Osobiste rządy są niemożliwe, boby je zaraz izby prawodawcze obaliły. Winą jest kraju, jeżeli złe rządy znosi. Gdyby podczas wojny—dodał w końcu p. Katardżiu — neutralność niemożliwą się stała, będzie wtedy kraj wiedział jak się decydować podług interesów swoich. Trzeba będzie atoli dobrze się nad tem zastanowić: gdyż pod rządami Bratiana pomyślnie zakończona wojna przyniosła nam utratę prowincyi.

ODCZYTY.

Adw. przys. p. Adolf Suligowski w odczytach swych na rzecz osad rolnych, poruszył ważną sprawę mieszkań ze stanowiska ekonomicznego.

Dla naszego miasta tembardziej ta kwestya jest doniosłą, że nie ma całkiem jeszcze tych usiłowań, które w innych większych miastach europejskich wyrównywają wszelkie braki, stwarzają pomyślniejsze warunki dla ludności, starając się zaopatrzyć ją w odpowiednie mieszkania.

U nas z rozwojem kolei żelaznych, z napływem do Warszawy ludności pozamiejscowej, która przy udogodnionej komunikacyi, przybyła tu szukać zarobku, rozbudził się ruch budowlany, lecz na nim skorzystali tylko właściciele domów, bo ceny lokali przy dużem ich zapotrzebowaniu nie tylko nie malały ale rosły.

Dziś żadne miasto w Europie, jak twierdzi prelegent, nie posiada tylu mieszkań zbytkownych i tylu nędznych, jak Warszawa.

Jaki wpływ wywiera mieszkanie na zajmujących go ludzi, nie potrzeba się nad tem rozwodzić; nie jest ono jedynym czynnikiem, stanowiącym o ich zdrowiu, dobrobycie i moralności, lecz w każdym razie oddziaływa na nie bardzo znacznie.

O mieszkaniach zbytkownych ze wspaniałemi bawialniami, długo nie potrzeba mówić. Są ludzie, których na nie stać, to już ich rzecz, są tacy znów, którzy żyją nad stan—i to także sprawa ich osobista, w czem można tylko słowem nawoływać do zastanowienia.

Lecz czynem należy poprawić kwestyę złych mieszkań, zajmowanych przez ludność uboższą.

Prelegent utrzymuje, że najlepszym środkiem byłoby dostarczanie klasie mało zamożnej większej ilości mieszkań w Warszawie, czy przez pobudowanie nowych domów z uwzględnieniem lokali tanich, czy zawiązanie spółek budowlanych, któreby podejmowały stawianie domów specyalnie przeznaczonych dla rzemieślników i robotników.

W zachęcie swej powołał się prelegent na przykład Anglii, gdzie potworzyły się, dzięki inicyatorce miss Hill stowarzyszenia budowy domów pomienionych i oparte z początku na przewodniej myśli dobroczynności, w rezultacie przyniosły nawet nie złą dywidendę współuczestnikom.

W tem miejscu przytoczył p. Sulig. bardzo długi szereg podobnych instytucyj w Anglii i Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Danii i t. p., nawołując do naśladowania ich przykładu, który, co prawda, o czem przepomniał zupełnie prelegent, ma już i w Warszawie swe początkowanie, albowiem istnieje spółka budowlana, która postawiła trzy domy dla robotników, dwa na Czerniakowskiej, a jeden na Pańskiej.

Życzenie prelegenta, ażeby rozwinął się ruch spekulacyjny budowania domów, uważamy za jednostronne, gdyż nie można sobie lekceważyć pod względem ekonomicznym następstw krachu budowlanego.

Ta jednostronność poglądów uwydatniła się i w niektórych przykładach prelegenta.

P. Suligowski spadek cen zboża uważa za objaw nie tak znow godny pożałowania, bo ludność uboga na tem korzysta.

Jest to rozumowanie bardzo teoretyczne, z rzeczywistością wcale a wcale niezgodne.

Na obniżce cen zboża, zyskują tylko spekulanci zbożowi, pośrednio piekarze, a ta maleńka cząsteczka korzyści, jaka przypada na konsumentów, nie może ani w części zrównoważyć strat producentów, rolników.

Trzeba wszystko ważyć na dwóch szalach.

Słuszne natomiast żądanie było prelegenta, ażeby cóś robić w sprawie mieszkań, ażeby się nią skrzętniej zajmować—szpalty dziennikarskie, o czem nie może wątpić i p. S.— są zawsze dla wymiany zdań w tym względzie otwarte. —j—

Z miasta i kraju.

* Kurator okręgu naukowego warszawskiego radca tajny Apuchtin, w dniu wczorajszym powrócił do Warszawy.

* Asystent laboratoryum higienicznego przy uniwersytecie warszawskim

---

— Proszę cię milordzie—zawołał odwracając się Roland.

Bonaparte zaledwo rzucił okiem na przybyłego, a już się przekonał, że ma przed sobą gentelmena prawdziwego.

Anglik skłonił się z najgłębszem uszanowaniem i czekał zaprezentowania.

— Generale — odezwał się Roland, mam zaszczyt przedstawić ci sir Johna Tanlay, który aby cię mieć szczęście zobaczyć, gotów był pójść aż do trzeciego krateru—a którego dziś za ucho musiałem ciągnąć do Luksemburga.

— Proszę cię milordzie, proszę— odezwał się uprzejmie Bonaparte. Nie pierwszy raz się widzimy, i nie pierwszy raz pragnąłem poznać pana, trochę to więc niewdzięcznie z twojej strony, żeś się tak drożył z przybyciem.

— Jeżelim się wahał generale, — odrzekł sir John doskonałą francuzczyzną, to dla tego jedynie, że nie wierzyłem w honor jaki mnie spotyka.

— I nadto z powodu, że jako patryota angielski, nienawidzisz mnie jak twoi wszyscy ziomkowie. Nieprawdaż?...

— Muszę przyznać generale—odrzekł sir John z uśmiechem, że jestem z najwyższem uwielbieniem dla pana.

— A czy nie trzymasz się tej zasady, że honor narodowy wymaga, iżby nienawidzić dzisiaj nieprzyjaciela, który jutro stać się może przyjacielem jaknajlepszym?

— Francya była i jest dla mnie drugą prawie ojczyzną generale — a przyjaciel mój Roland zapewni cię, iż pragnę gorąco chwili, aby Francya droższą mi się jeszcze stała.

— Więc pan widział byś bez wstrętu, gdyby Anglia i Francya dla szczęścia świata podały sobie ręce.

— Byłoby to prawdziwe szczęście generale.

— A jeżelibyś mógł dopomódz do tego szczęścia, czy zgodziłbyś się na to milordzie?...

— Chociażby życie przyszło złożyć w ofierze.

— Roland wspominał mi żeś lord kuzynem lorda Grenville.

— Jestem siostrzeńcem jego generale...

— Czyście w dobrych ze sobą stosunkach?...

— Bardzo kochał moję matkę, jako starszą siostrę swoję.

— Czy odziedziczyłeś to przywiązanie po matce?...

— Odziedziczyłem generale.

— Czy podjąłbyś się zawieźć mu list odemnie?

— Do kogo adresowany generale?...

— Do króla Grzegorza III.

— Miałbym to za prawdziwy honor dla siebie.

— Podjąłbyś się powiedzieć wujowi to, czego w liście wyrazić mi nie podobna?...

— Nie zmieniłbym ani jednego słowa, bo słowa generała Bonaparte to historya.

— No więc powiedzże mu...

Zatrzymał się i zwrócił do Bourienna.

— Poszukaj no mi listu od Cesarza Ruskiego.

Bourienne otworzył portfeuil i wydostał list żądany.

Bonaparte podał go lordowi Tanlay.

— Powiedz mu przedewszystkiem milordzie, żeś czytał ten list oto.

Sir John skłonił się i zaczął czytać:

„Obywatelu pierwszy konsulu.

„Uzbrojeni i nowo umundorowani w mundury właściwych pułków swoich, przybyli dziś Rosyanie wzięci do niewoli w Holandyi, odesłani przez ciebie bez okupu, bez zamiany, bez żadnego nawet zastrzeżenia jakiegoś wywzajemnienia się za to.

„To prawdziwie po rycersku, a ja także jestem rycerzem.

„W zamian za ten wspaniały podarek ofiarować ci chcę obywatelu pierwszy konsulu przyjaźń moję, a jako zadatek tejże, posyłam pasporty lordowi Whitworth ambasadorowi angielskiemu w Petersburgu.

„Czyż mam ci powiedzieć co więcej?

„Nic.

„Chyba to tylko, że idąc zgodnie, możemy we dwóch dyktować prawa całemu światu.

„Pozostaje szczerym twoim przyjacielem.

„Paweł."

Lord Tanlay zwrócił się do pierwszego konsula.

— Wiesz generale, że to dziwne, powiedział.

— Dla czego dziwne, zapytał Bonaparte.

— Wydaje mi się to bardzo dziwne.

— A ja wierzę, że to najzupełniejsza racya.

Sir John uśmiechnął się, duma jego narodowa oburzyła się na tę zarozumiałość zdobywcy Piramid.

— Ale ciągnął Bonaparte, nie oto chodzi obecnie, wszystko ma swój czas na świecie.

— Tak, mruknął sir John, obecnie za zbyt jeszcze blizko jesteśmy od Abou-kiru.

— O! wcale nie na morzu mam zamiar was pokonać, odrzekł Bonaparte. Ażeby z Francyi uczynić potęgę morską, po-

p. Anufriew, mianowany został lekarzem progimnazyum żeńskiego w Warszawie.

* **Dzwon pamiątkowy**, odlany z czystego srebra, ważący 10 pudów (4 cetnary)—jak donosi „Ruskij Kuryer”—umieszczony będzie w wieży cerkwi w Charkowie, na pamiątkę katastrofy pod Borkami.

Dzwon ten raz tylko dziennie będzie używany o godzinie 1-ej z południa, jako o godzinie, o której katastrofa miała miejsce, na żadne inne cele dzwonu nie będzie się używać.

* **Magistrat warszawski** poszukuje do wynajęcia różnych lokalów dla wojsk garnizonu warszawskiego. Deklaracye właścicieli domów z oznaczeniem ceny, składać można do dnia 29 kwietnia.

* **W kantorze** Banku Państwa uwolnieni zostali na żądanie własne: asystent kasy wydziału loteryjnego p. Rykowski i adjunkt wydziału tegoż p. Zalewski. Na miejsce p. Rykowskiego—mianowano nauczyciela elementarnego p. Procenko, adjunktem zaś został p. Babin.

* **Kara.** Z rozkazu policyjnego dowiadujemy się, że utrzymującym restauracye: Zdziarskiemu na Nowym Świecie i Kowalewskiej na rogu Alei Jerozolimskiej, z polecenia oberpolicmajstra, za różne nieporządki w tych zakładach, nakazano zamykać je o 12-ej w nocy, zamiast jak dotychczas o 3-ej po północy.

* **Rekolekcye** od niedzieli odbywają się w kościele Opieki św. Józefa na Krakowskiem Przedmieściu.

Od 10-ej do 11-ej z rana, po nabożeństwie odbywają się rozmyślania, o 11-ej rozpoczyna się t. z. konferencya. Po południu, rozmyślania rozpoczynają się o godz. 3, konferencya zaś od 4 i trwa do 5-ej, poczem następuje benedykcya. Wczoraj rano, naukę wygłaszał ks. Roch Filochowski—kanonik katedralny warszawski.

We środę konferencye będą zakończone i po południu nastąpi spowiedź.

Rekolekcye od lat kilku odbywające się w kościele św. Krzyża, specyalnie dla mężczyzn, w roku bieżącym odbywać się podobno nie będą.

* **Prezesem prokuratoryi** w Królestwie Polskiem mianowany został radca stanu Sarando, dotychczasowy członek Izby sądowej warszawskiej.

* **Henryk Siemiradzki**, jak donoszą dzienniki petersburskie, udaje się w tych dniach do Moskwy, celem urządzenia tamże wystawy obrazu swego: „Fryne w Eleuzis”. Z Moskwy arcydzieło mistrze przewiezionem zostanie do naszego miasta.

* **Na szkołę.** Pani J. G., właścicielka domu w Warszawie, oświadczyła warszawsk. Towarzystwu dobroczynności zamiar ofiarowania swej nieruchomości na szkołę sług.

* **Drzeworytnik polski**, p. Kluczewski, pracujący pod kierunkiem prof. Heckla w Monachium, wielkiem obecnie cieszy się powodzeniem w Niemczech. Prace jego, zdobiące jeden z ostatnich zeszytów wydawnictwa „Monarchia austro-węgierska w słowie i obrazie“ podnoszone są przez znawców i krytyków wiedeńskich, jako znakomite.

* **Niemieckie tłómaczenie Ujejskiego.** W Wiedniu wyszła książka p. t. „Worte zu Chopin von Kornel Ujejski, übersetzt von Heinrich Monat“. Jest to nowy przyczynek do tłómaczeń tego poety na język niemiecki, które poprzednio podejmowali już Zipper, Nitschmann, Regina Wolf, Emilia Betl, dr. Leo, Ar: Zucker, Rappaport, Lina Morgenstein. Tłómaczenia p. Monat mają należeć do najlepszych prób w tym rodzaju.

* **Ofiara.** Komitet pomocy dla dotkniętych wylewem Wisły, otrzymał od dyrektora fabryki krochmalu w Nowym Dworze p. Bieniewskiego, sumę rs. 500 dla rozdania w pośród powodzian w gubernii warszawskiej.

* **Ciekawy dokument.** Zakomunikowano nam jako osobliwość oryginał listu jednego z zamożnych kupców starozakonnych na prowincyi, który dosłownie brzmi tak:

„Posyłam W. P. $1^1/_2$ funta drutu do pieca kaflowy $5^1/_4$ funta pul zamkowy Blachie ale Lonie Bez fajerk czy iz farkumy taky malie nie ma, tylko jak W. P. kunecznie potrzebno jast Lanie pruskie na syrokoszcz alie długy tak na caly Lasky to albo takie bracz i uczynacz albo gruby slusarskie weglug miary uszanowanie. Sluga S...”

Ponieważ nikt w ogóle nie potrafiłby domyśleć się co to znaczy, a w szczególności nikt nie mógłby odgadnąć komu by tak „kunecznie” chodziło o „lanie pruskie” korespondent nasz nadesłał nam jednocześnie przekład powyższego na... język ludzki. List więc czytać trzeba tak: Posełam W. Panu $1^1/_2$ funta drutu do pieca kaflowego i $5^1/_4$ funta blachy półzamkowej. Ale lanej (blachy) bez fajerek, czy z fajerkami, takiej małej nie ma. Tylko jeżeli W. Panu koniecznie potrzeba, to jest lana (blacha) prawie (dobra) na szerokość, ale za długa według całej laski (kawałek drzewa długi 12 cali, a posłany na miarę). Więc albo tę wziąć i uciąć, albo wziąć grubą ślusarską blachę według przysłanej miary. Z uszanowaniem sługa S...

* **Posiedzenie członków** wydziału egzaminacyjnego i wsparć w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się jutro o 5 ej po południu.

* **Dzwonki i latarki** ze szkłami zielonemi, mają być w ciągu miesiąca urządzone z polecenia oberpolicmajstra m. Warszawy, przy wszystkich zakładach felczerkich.

* **Zarząd stadniny janowskiej** urządził w gub. Lubelskiej 3 stacye rozpłodowe, a mianowicie: w majątku Tarnawkach, w pow. Krasnostawskim; w Czułczycach, w pow. Chełmskim i w Abramowicach w pow. Lubelskim.

* **Zebranie ogólne** akcyonaryuszów fabryki żelaznej Lilpopa, Rauа i Lewensteina, odbędzie się 21 maja r. b. Akcyonaryusze na tydzień przed zebraniem powinni złożyć akcye posiadane, w przeciwnym bowiem razie utracą prawo udziału w zebraniu.

* **Na wystawę paryzką** wysłano kilka krzaków herbacianych, wyhodowanych w ogrodzie jednego z obywateli gubernii Tyfliskiej.

* **Z posiedzenia.** Doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa subjektów handlowych i przemysłowych miasta Warszawy, odbyło się w ubiegłą sobotę i sprowadziło do sal muzeum przemysłu i rolnictwa ogółem 208-iu członków.

Posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa, p. Dubowik i zaprosił na przewodniczącego w posiedzeniu p. Aleksandra Makowieckiego, który ze swej strony powołał na trzymającego pióro p. Józefa Zielińskiego.

P. Puppe, odczytawszy sprawozdanie z czynności komisyi rewizyjnej, postawił wniosek, aby zwyżkę dochodów nad wydatkami przelewać bezwarunkowo do kapitału zasobowego, którego suma powinna się zwiększać z każdym rokiem.

Po ożywionych rozprawach, w których brali udział pp: Michałowski, Orłowski, Weidel, Zieliński, wniosek ten przyjęto.

Następnie komisya rewizyjna odczytała wnioski następujące: 1) zatwierdzenie rozdziału majątku Towarzystwa na fundusze: a) zasobowy w sumie rub. sr. 6,011 kop. 16, administracyjny w sumie rs. 2,560 kop. 59; 2) zatwierdzenie bilansu za r. 1888; 3) zobowiązanie przyszłego zarządu do pokrycia reszty sumy funduszu humanitarnego, na pokrycie której to sumy służą objęte bilansem: list zastawny na 100 rs. oraz pożyczka premiowa na 247 rs. 55 kop.—i 4) aby zarząd kontrolował księgi specyalne wszystkich wydziałów Towarzystwa i utrzymywał ciągłość rachunków poszczególowych z ogólnym rachunkiem zarządu. Wnioski powyższe otrzymały zatwierdzenie ogólnego zebrania.

Po załatwieniu się z tą kwestyą, zabrał głos p. Hubert, upraszając zarząd o wyjaśnienie, co się stało z funduszem po b. delegacyi subjektów handlowych pozostałym? Odpowiedział w imieniu zarządu p. Weidel, że zarząd za jego pośrednictwem, wniósł jeszcze w roku 1887 podanie do Magistratu w tej sprawie, ale dotąd żadnej jeszcze odpowiedzi nie otrzymano.

Ogólne zgromadzenie zatwierdziło w zupełności sprawozdanie za rok ubiegły, poczem p. Budzyński odczytał etat na rok bieżący, który również jednogłośnie został przyjętym.

P. Stachlewski prosił o wyznaczenie funduszów na utworzenie chórów w Towarzystwie i na opłatę nauczyciela śpiewu. Odpowiedział mu p. Dubowik, że wraz ze zmianą lokalu Towarzystwa, odnośny wydział pomyśli o utworzeniu chórów i śpiewu.

Wydział zapomóg, zawiadomił ogólne zgromadzenie o postanowieniu udzielania miesięcznych zasiłków w kwocie po rs. 7 kop. 50 czterem biednym wdowom, po zmarłych członkach Towarzystwa.

Ogólne zgromadzenie postanowienie powyższe pochwaliło i zatwierdziło.

W końcu obrad poruszono czynności wydziału rekomendacyi i pracy.

Przewodniczący w tym wydziale—p. Grosser objaśnił, że wydział czyni wszy-

---

trzeba mi na to lat pięćdziesięciu przynajmniej.

I wskazał ręką na Wschód.

— Powtarzam dodał, że nie idzie mi wcale o wojnę, lecz o pokój, potrzebuję pokoju, aby spełnić moje marzenia, potrzebuję przedewszystkiem pokoju z Anglią. Widzisz milordzie, że gram w odkryte karty, za bardzo czuję się silnym, abym nie mógł być otwartym.

Dyplomata, który będzie mówił prawdę, stanie się najsławniejszym dyplomatą w świecie dlatego naturalnie, że nikt mu wierzyć nie będzie i że w ten sposób dojdzie on bez przeszkody do zamierzonego celu.

— Mam zatem powiedzieć wujowi, że pan generał pożądasz gwałtownie pokoju?

— Nadmieniając jednakże jednocześnie, że się wcale nie obawiam wojny. Jeżeli nie powiedzie mi się z królem Grzegorzem, powiedzie mi się z kim innym, jak cię przekonałem milordzie.

— Przekonałeś mnie generale!...

— Tak, ale oświadczyłem jednakże i uznaję, że dwa narody takie jak Francya i Anglia, powinny być w nierozerwanej ze sobą przyjaźni. W związku ze sobą—są one dwoma biegunami ziemi, równoważącymi wszelkie jej poruszenia jednakowym ciężarem, w niezgodzie pozostając, niszczą znaczenie swoje nawzajem.

— A jeżeliby lord Grenville, nie wątpiąc o pańskim geniuszu generale, powątpiewał o pańskiej potędze?...

— Rozwiń no nam mapę Bourrienne, odezwał się Bonaparte.

Bourrienne spełnił polecenie, Bonaparte zbliżył się do karty.

— Widzisz pan, te dwie rzeki, zapytał sir Johna.

I wskazał mu na Wołgę i Dunaj.

— Oto droga do Indyj, powiedział.

— Myślałem, że idzie ona przez Egipt, generale, wtrącił sir John z uśmiechem.

— I ja tak samo czas jakiś myślałem, bo nie znałem innej drogi. Nie zmuszajcie mnie jednakże, abym pomyślał o tej innej. Czy uważasz milordzie?..

— Tak obywatelu generale, słucham cię dalej.

— Jeżeli Anglia zmusi mnie do wojny, to czterdzieści tysięcy rosyan popłynie Wołgą do Astrachania, a przepłynąwszy morze Kaspijskie zaczekają na mnie w Asterabadzie...

Sir John skłonił się na znak, że słucha z głęboką uwagą, a Bonaparte mówił dalej.

— Czterdzieści tysięcy francuzów popłynie Dunajem...

— Przepraszam obywatelu pierwszy konsulu, ale Dunaj jest rzeką austryacką...

— To też wezmę przedtem Wiedeń!..

Sir John spojrzał na Bonapartego.

— Czterdzieści tysięcy francuzów dopływa Dunajem aż do jego ujścia, ztąd okręta ruskie przewożą ich do Taganrogu, potem idą lądem, potem przepływają Wołgę aż do Asterabad i we dwa tygodnie mam ośmdziesiąt tysięcy wojska w Persyi zachodniej. Wojska te z Asterabad przenoszą się na Indus, a Persya, jako nieprzyjazna Anglii, jest naturalnie naszym sprzymierzeńcem.

— Tak jest generale, ale dostawszy się do Penjab, zbraknie wam już sprzymierzeńca perskiego, armia zaś z ośmdziesięciu tysięcy ludzi nie tak łatwo może ciągnąć za sobą prowizye.

— Zapominasz o jednej rzeczy milordzie, rzekł Bonaparte, zapominasz, że pozostawiłem bankierów w Teheranie i Kabulu. Przypomnij otóż sobie co się stało lat temu dziewięć, w czasie wyprawy lorda Cornvalis przeciwko Tippo-Saib. Lordowi brakło żywności, ale prosty kapitan.... nie przypominam już sobie jego nazwiska...

— Kapitan Malcolm, podpowiedział lord Tanlay.

— A no, więc to pan znasz tę historyę, wykrzyknął Bonaparte... Kapitan Malcolm udał się do cyganów indyjskich zajmujących się handlem zboża a najwierniej tym co im płacą służących. Ci cyganie będą mnie żywić.

— Trzeba będzie przebyć Indus.

— Tak, trzeba go będzie przepłynąć! Czy masz mnie jeszcze zapytać o co milordzie?

— O jedno tylko jeszcze obywatelu pierwszy konsulu, czy na seryo pragniesz pokoju?...

— Oto list, w którym proszę oto waszego króla milordzie, że zaś chcę być pewnym, iż pismo to dojdzie Jego Królewskiej Mości, chcę aby siostrzeniec lorda Granville'a zechciał wziąć tę misyę na siebie.

— Stanie się jak sobie życzysz obywatelu pierwszy konsulu—a gdybym był Grenvillem, obiecałbym ci daleko więcej...

— Kiedy możesz wyjechać milordzie?...

— Za godzinę będę już w drodze.

— Czy nie masz jakiego do mnie interesu przed wyjazdem?...

— Losy moje pozostawiam całkowicie w ręku przyjaciela mego Rolanda.

— Podaj mi rękę milordzie, bo będzie to uścisk Francyi i Anglii.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

stko co jest w jego mocy a dosadnym dowodem jego pożytecznej działalności, jest zaopatrzenie w posady 53 prc. o gólnej liczby członków poszukujących pracy.

Około godz. 3-ej w nocy zajęto się obliczaniem głosów na kandydatów do steru Towarzystwa. Z urny wyborczej wyszli: do zarządu pp. Czesław Budzyński (gł. 202), Ignacy Orłowski (gł. 185), Bolesław Morski gł. 176, Władysław Lipiński (gł. 165), Edward Grosser (gł. 162), Wojciech Michałowski (gł. 146), Bolesław Hubert (gł. 130) i Liebe Władysław (gł. 109).

Na zastępców zarządu wybrani zostali pp.: Leon Reschke (gł. 121), Aleksander Brün (gł. 106), Aleksander Bobiński (gł. 99), Ferdynand Bukowski (gł. 95) i Feliks Kozicki (gł. 95). Do komisyi rewizyjnej pp.: Ludwik Boniecki (gł. 168), Wilhelm Puppe (gł. 151) i Józef Zieliński (gł. 140). Posiedzenie rozpoczęte o godz. 10-ej wieczorem, ukończone zostało o godz. 3-ej i pół nad ranem.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 4, wczoraj w południe ciepła stopni 6.

Kradzieże. Z mieszkania Jana Blazy przy ulicy Solnej nr. 17, skradziono gotówki i różnych przedmiotów ogółem na 211 rs.

— Z mieszkania Bronisławy Chmielewskiej przy ulicy Twardej nr. 66, skradziono sztukę wełnianej materyi, oraz kilkanaście sztuk monet srebrnych ogólnej wartości 30 rs.

Zaginiona. Pięcioletnia Laja Ides Wachówna, zamieszkała przy rodzicach przy ulicy Nizkiej pod nr. 28, w zeszły piątek wyszedłszy z domu więcej nie wróciła.

Pokąsana. Do pracowni bakteryologicznej dra Bujwida, przywieziono Antoninę Korsarzową włościankę ze wsi Stara Iwiczna, pokąsaną przez psa wściekłego.

Wściekły pies ukazał się wczoraj na Pawiej. Straszne zwierzę pokąsało jedynie konia dorożkarza nr. 1216.

Z łakomstwa. Nocy wczorajszej Anastazy Walicki, czeladnik mularski, będąc u znajomych na Czystem, potajemnie wypił spory haust wódki jakiegoś osobliwego smaku.

Pokazało się, że był to spirytus, nalany na kantarydy, jako lekarstwo weterynaryjne. Dzięki rychłej pomocy lekarskiej niebezpieczeństwo na razie usunięto, lecz stan zdrowia otrutego W. jest groźny.

Topielec. Kilkunastoletni chłopiec, o którego wpadnięciu do Wisły i utonięciu donosiliśmy przed paru dniami, był to jak się pokazało Gabryel Rutkowski, zamieszkały przy bracie pod nr. 2 na Marjensztadzie.

Nagła śmierć. Kasyer hotelu Europejskiego Maurycy Moszkowski, zmarł wczoraj nagle, w wieku lat 56.

Wypadki z ogniem. Ubiegłej nocy o godzinie 1-ej, przy zbiegu ulic Nowosenatorskiej i Trębackiej w hotelu Rzymskim w piwnicy z winem p. Boqueta, z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar. Ogień w przeciągu pół godziny ugasił nadbiegły oddział straży. Straty są stosunkowo dość znaczne, wielka bowiem beczka napełniona spirytusem zgorzała a dwie z winem uległy poopalaniu, nadto różne urządzenia równie zniszczały.

— Wczoraj o godzinie 11-ej i pół przed południem, przy ulicy Hożej pod nr. 11 w jednem z mieszkań pierwszego piętra, z niewiadomej przyczyny zapaliło się łóżko z pościelą. Zawiadomiony o wypadku oddział straży Nowoświecki nadbiegł w pełnym komplecie, lecz w gaszeniu ognia udziału nie przyjmował, ponieważ takowy ugasili mieszkańcy. Szkody ograniczyły się na spaleniu pościeli i łóżka.

* Szaki gub. Suwalska. (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Niejeden z czytelników spostrzegłszy niniejszą korespondencyę, zaciekawiony zapyta sam siebie, ażali podobna miejscowość jest istotnie do rzędu miast zaliczona, ażali istnieje w kraju naszym? I będzie miał najsłuszniejszą racyę, Szaki albowiem i na mapie pogłądowej nie zostały zamieszczone, a nie są przecie miejscowością najpośledniejszą, o czem przekona poniżej zamieszczony opis tego sławetnego grodu.

Szaki jest to miasto położone w powiecie Władysławowskim, gubernii Suwalskiej, na nizinie, nad rzeczką Cessarką. Mówię rzeczką dlatego, że chociaż na wiosnę przy obfitości śniegu rozlewa ona nadzwyczaj szeroko, latem staje się zaledwie strumykiem, a nawet gdzie niegdzie zupełnie wysycha.

Woda z Cessarki składająca się z części nie bardzo dopomagających zdrowotności, a szczególnie pod samem miastem, do picia i do gotowania prawie nie jest używana. Tu każdemu nastręczy się domniemanie, że zapewne miasto posiada pompy lub studnie z dobrą wodą. Gdzie tam,—w rynku jest jedna studnia kręcona, zaopatrująca nas w niewielką ilość i to mętnej wody zaskórnej, druga zaś pompa również w rynku nie ma wody i jest tylko zawadą szczególniej w nocnej porze, bo o strzaskany słup, albo zawadzić kto jadąc—albo też nosem się natknąć może. Gdyby nie to, że znajdują się jeszcze w mieście dwie pompy w zabudowaniach prywatnych, i studnia na plebanii, miasto byłoby zupełnie w porze letniej pozbawione wody zdatnej do użytku.

Nie wdając się jak to dalece może oddziaływać na stan zdrowia, położenie mieszkańców miasta pod tym względem nie jest do zazdrości. Aż strach bierze pomyśleć, coby to było wrazie pożaru. Trzebaby było się oddać na pastwę tego strasznego żywiołu. Dzięki staranności i zabiegliwości miejscowej władzy, przynajmniej narzędzia ogniowe miejskie, to jest dwie sikawki, doprowadzone zostały do stanu używalnego i w razie wypadku, chociaż jaką taką pomoc nieść mogą. Straży ogniowej miasto nie posiada.

Za wiele może rozpisałem się o samej wodzie, której teraz z przyczyny wylewu mamy właśnie zawiele, zwracam się więc do zamierzonego opisu samego miasta i nadmieniam, że jest położone o dobre trzy mile od powiatowego Władysławowa — a o dwie mile od Niemna; posiada blizko 4,000 mieszkańców, z tych dwie trzecie żydów. Budowle, oprócz kilkunastu w całości murowanych i takiejże ilości w połowie murowanych, to jest ze ścianą frontową z cegły i pod dachówką, reszta drewniane i wiele z nich w opłakanym znajduje się stanie. Wiele domów zapewne dla braku miejsca stawianych jest do ulicy nie frontem lecz bokiem, w głąb placów.

Oprócz dwóch ulic brukowanych, jednej Stropowskiej, prowadzącej od mostu na Cessarce, a noszącej nazwę zapewne od sąsiedniej wsi Stropy, i drugiej Łukszańskiej prowadzącej w kierunku wsi kościelnej Łuksze, reszta kałuże i przepaście. Rynek niebrukowany, można więc sobie wyobrazić jak wygląda w dni targowe przy niepogodzie. Trotuary chociaż były kiedyś i są brukowane, godny pożałowania przedstawiają widok, a przytem stają się dla przechodniów szkołą gimnastyki; kto zaś ich nie posiada, może być przygotowany szczególnie w porze nocnej na uszkodzenie, a przynajmniej na poszwankowanie części swej całości. Jest wprawdzie kilka latarń oświetlających rynek i rogi wychodzących do niego ulic, lecz oświetlenie to wiele pozostawia do życzenia.

Kościołek parafialny posiadamy drewniany, nie wielkich rozmiarów.

Miasto żadnego rozwoju spodziewać się nie może, wskutek niefortunnego położenia i zacieśnienia granic, bo gruntów swoich nie posiada, zresztą kto będzie chciał bez koniecznej potrzeby i interesu osiedlać się tu albo budować? Emeryt nawet, z powodu różnych braków nie obierze w tej głuszy dla siebie schronienia. Szaki są wysunięte ku północy, a w stronę ku zatoce Kuryńskiej morza Baltyckiego, mamy zaledwie kilkanaście mil drogi, ztąd i klimat ostrzejszy, wegetacya trudniejsza i spóźniona.

Ciepła mamy tu dopiero w czerwcu i trwają najdalej do połowy września. Zima zwykle ciężka, śniegu najczęściej obfitość, wichry i burze często się przytrafiają. Gdy w innych miejscowościach rozkoszują się na wiosnę różnemi nowalijkami, my tu musimy oblizywać paluszki oczekując bardzo długo na takowe, bo nie posiadamy ani ogrodów, ani ogrodników.

Urodzaje mamy zawsze średnie. Mieszkańcy po większej części jak powiedziałem,—żydzi, w ogóle biedni, żyją z karczem, których jest pokaźna ilość bo aż 18 czy więcej, z targów i jarmarków, na które przeważnie zjeżdżają się sami włościanie, a wreszcie z różnych geszeftów prowadzonych z włościanami. Są i tacy, którzy, $1/2$ $1/4$ $1/8$ lub $1/12$ nędznej posiadając jakiejś chałupy i nie mogąc wyżywić się na miejscu, wędrują pieszo lub wózkiem, pomiędzy wsie okoliczne z igłami, szpilkami, ničmi, guzikami i tym podobnym towarem, a nawet i bez tego, i nabywają kury, kaczki, gęsi, jajka, ser, masło i takowe następnie z dobrym zarobkiem spieniężają w Szakach. Oprócz kilku jarmarków rocznych na konie i bydło, na które przybywają kupujący z odleglejszych stron kraju, a nawet z zagranicy, inne mają charakter czysto miejscowy.

Oddaleni od stacyi kolei Petersburskiej Pilwiszki o mil 4, od stacyi Wiłkowyszki mil 6, od najbliższego zaś większego miasta Kowna za Niemnem mil 8, a z Warszawą mając bardzo małe stosunki z przyczyny bardzo znacznej odległości, nie tylko, że nic dobrego z towarów nigdy nie otrzymujemy, lecz i za to co się dostanie, musimy płacić dobre pieniądze.

Poczta przychodzi tu do nas trzy razy na tydzień: w poniedziałek, czwartek i sobotę, z Władysławowa.

Nie mamy tu ani amatorskich teatrów, ani odczytów, ani koncertów, ani też większych zebrań. Całe towarzystwo i miejska arystokracya składa się: z dwóch księży, proboszcza i wikaryusza, z burmistrza, doktora, aptekarza, rejenta, komisarza sądowego, poczmistrza stacyjnego i nauczyciela.

Po za zwyczajnemi towarzyskiemi pogadankami, po za familijnym wiścikiem po 10 punktów za grosz, a niekiedy partyą umiarkowanego wincika, prowadzimy życie zamknięte w sobie i jedynie z okazyi jakich imienin lub przy karnawałowej, ciszę tę przerywamy na chwilę.

Resztę czasu wolnego zapełnia się czytaniem książek i pism peryodycznych.

Szaki są całe prawie otoczone folwarkami należącymi do dóbr Giełgudyszki, mniejszych posiadłości szlacheckich w pobliżu nie ma, są sami tylko uwłaszczeni włościanie. Z włościanami chciałbym otóż zaznajomić nieco czytelników. Są to litwini, — lud zdrowy i silny,—dobrze bardzo zbudowany. Wielu ma osady uregulowane hypotecznie, a wszyscy w ogóle mają się zupełnie dobrze. Widzieć się to daje z bydła i koni jakie hodują. Niejedna para koni z bryczką na resorach, potrafiłaby bodaj w Warszawie zaimponować. Dawniej przy więcej ożywionym handlu z pogranicznemi o 3 mile Prusami, włościanie powiatu Władysławowskiego na tej hodowli koni, bydła oraz nierogacizny zarabiali sporo i to ich zachęcało bardzo do polepszania rasy. Dziś handel ten tak samo jak handel siemieniem lnianem i lnem, coraz się zmniejsza.

Z pomiędzy włościan każdy prawie umie czytać, niepiśmienni należą do wyjątków i sami się już za upośledzonych uważają. Wyrabiają bardzo ładny samodział, piękne z doborem kolorów materyały wełniane i bawełniane na suknie, pasy przeróżne, oraz piękne do najcieńszych prawie płótna, koronki niciane i inne rzeczy lniane, za co otrzymali medal bronzowy i nagrody pieniężne na wystawie rolniczo-przemysłowej w Warwie w r. 1885. Wszystko to jednak zużywają sami, sprzedażą tych wyrobów wcale się nie trudnią. Wielu bardzo z gospodarzy kształci swych synów w gimnazyum w Maryampolu i w uniwersytecie Moskiewskim, w którym zyskują stypendya. Wielką czcią przejęci dla stanu duchownego i każdy z ojców zamożniejszych, chciałby w synu widzieć przyszłego „kunigasa" (księdza), lubo oprócz kapłanów zajmujących w hierarchii duchownej wcale wysokie stanowiska mamy z łona kmieci tutejszych i ludzi fachowych, specyalnie uzdolnionych, jak profesorów, nauczycieli, lekarzy i prawników. Język dominujący w tych stronach, jest litewski. Są tacy co posiadają po trzy lub cztery języki, to jest: litewski, polski, ruski i niemiecki. Moralność jest tu o wiele większą aniżeli w innych miejscowościach; o napadach, rozbojach i innych występkach słychać bardzo rzadko, można powiedzieć, że to są wypadki szczególne. Pijaństwo w tej okolicy pomimo nadmiernej ilości karczem w mieście, nie jest zakorzenione, wiele bardzo karczem przy gościńcach zostało przez samych włościan pokasowanych.

O dwie mile od Szak są dosyć rozległe, bo przeszło ze 20 folwarków złożone dobra Giełgudyszki niższe, z obszernemi lasami, od pierwotnych właścicieli Giełgudów nazwę noszące — a dziś należące do barona Keudell.

Jest to miejscowość zachwycająca; na górze zwróconej w stronę Niemna, wyniosłej nad poziom wody przynajmniej na kilkanaście sążni, stoi pałac z tarasem, park dziki piękny, aleje poprzecinane w różnych kierunkach, ogród owocowy i cieplarnia. Od strony wschodniej ogrodu znajduje się aleja ciemna wysadzona gęsto samymi świerkami, prowadząca na cmentarz familijny. Po drugiej stronie Niemna prawie wprost Giełdudyszek, na takiejże wyniosłości, znajduje się obszerny folwark należący do marszałka Pusłowskiego, nazywany Zameczkiem.

Przerzuciwszy się znów na tę stronę Niemna, wspomnieć także należy, iż od Giełgudyszek o kilka wiorst na zachód, znajduje się miejscowość zwana Bajersburg, należąca do jednego z folwarków dóbr Giełgudyszki. Jestto góra nie mniejsza od poprzednich, zwrócona do Niemna, cała obrośnięta drzewami z obszerną na wierzchu płaszczyzną. Od strony południowej dostęp i dojazd jest możliwy i łatwy, od zachodniej zaś znajduje się duży wąwóz, od północnej nadzwyczaj głęboki parów zarośnięty drzewami, ciągnący się prawie aż do samego Niemna. Pod górę dostawać się można albo schodkami urządzonemi z gałęzi wprost jak drabina, albo też bocznemi kondygnacyami o wiele ułatwiającemi dostanie się na wierzchołek.

Po opisaniu pobieżnem ludności miasta Szaki i poblizkich miejscowości, sądzę, że nie od rzeczy byłoby wspomnieć cokolwiek i o języku jakim mówi ludność w tej stronie zamieszkała. Językiem tym jak powiedziałem, jest język litewski nie każdemu i nie wielu znany. Uczeni litwini utrzymują, iż język to bogaty, posiadający wyrazy żywo i dodatnie malujące pojęcia, lecz że wiele utracił, wiele wchłonął naleciałości języków obcych.

Dosyć w nim wyrazów z łacińskiego pochodzących jako: ignis-ugnis (ogień) sol saute (słońce) ros-rasa (rosa) tres-tris (trzy) tuus, suus-tawo-sawo (twój swój) suo-sinon (szyję) oro-ariu (orzę). W brzmieniu nawet zgodny z tymże językiem, np. Viri trachite jugum—Wiraj trankite junga. Nierzadkie są też wyrazy greckie, a nawet hebrajskie.

Oto wszystko z czem na teraz z tej odciętej od wielkiego świata prowincyi podzielić się mogę, lecz trzymam się litewskiego przysłowia: „Kajp moki, tejp szoki“ — jak możesz tak kończ.

Las.

Z różnych stron.

× **Królowa matka Marya** bawarska, wdowa po królu Maksymilianie III a matka królów Ludwika II i panującego Ottona, według doniesień z Augsburga, jest umierająca. Dostojna pani liczy lat 64.

× **Wielkie oszustwo** popełnił w Wiedniu agent bankowy August Nowak, który przed kilku dniami umknął, skradłszy 32,000 zł. firmie w której pracował. Po ucieczce Nowaka pokazało się, że oprócz 32,000 zł., skradł on jeszcze własnej żonie 100,000 zł. w listach zastawnych węgierskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, które żona jego umieściła w banku austro-węgierskim. Nowak podjął tę sumę za pomocą sfałszowanego kwitu depozytowego, oraz notaryalnego pełnomocnictwa i znaczną część pieniędzy przegrał na giełdzie.

× **Pomysłowy Francuz.** Pewien francuzki jeniec wojenny, podczas wojen Napoleońskich zdołał umknąć z więzienia w Edymburgu i schował się do magazynu z prochem. Gdy władze wojskowe przyszły, aby go ująć, znalazły go siedzącego na beczce z prochem, trzymał zapalony lont w ręku i groził, iż wysadzi całe miasto w powietrze. Widząc, że nic nie wskurają, dostojnicy ci pozostawili go dzie był, postanowiwszy zagłodzić, lecz Francuz nie chciał wcale zginąć w ten sposób. Oświadczył im wręcz, że jeśli nie otrzyma codzień wspaniałego śniadania, obiadu i kolacyi, z miasta pozostaną perzyny. Musiano zgodzić się i na to. W miarę zaspakajania, zachcianki jeńca wzrastały ustawicznie. Raz życzył sobie mieć pod oknem swym serenadę, to znowu przegląd wojska, potem udaną bitwę, w którejby wojska, przedstawiające armię francuzką, pobiły Szkotów, wreszcie objawił żądanie, aby co niedziela rano, przed śniadaniem, burmistrz w pełnym mundurze stawiał się przed jego oblicze i odczytywał mu adres. Trwało to dotąd, dopóki wojska sprzymierzone nie weszły do Paryża.

× **Modna barwa.** Na ostatniem zebraniu krawców londyńskich uchwalono, że modną barwą sukien męzkich na sezon wiosenny i letni ma być żółta we wszelkich odcieniach. Paltoty mają więc być ciemno-żółte, wpadające w kolor pomarańczowy. Barwa tużurków ma być nieco jaśniejszą. Pantalony w żółte pasy lub kraty. Strój uzupełniać będą naturalnie żółte krawaty i rękawiczki — modnym zaś kwiatem będą żółte róże i inne kwiaty tejże barwy.

× **Anglicy do Serbii.** Od czasu otwarcia na półwyspie Bałkańskim kolei wschodnich, Angliay starają się nietylko zdobyć w swe ręce rynki handlowe serbskie, ale także zakładać tam różne przedsiębiorstwa. Tak np. pewna grupa kapitalistów londyńskich przedstawiła magistratowi miasta Belgradu plan zabudowania miasta. Grupa ta pragnie w stolicy Serbii wznieść sześć gmachów dla szkół miejskich i seminaryum nauczycielskiego, w których dziedzińcach mieściłyby się sklepy, następnie wybrukować ulice miasta na przestrzeni 70,000 metrów kwadr., zaprowadzić oświetlenie gazowe i elektryczne, kolej konną, gmach teatru zimowego z pawilonem letnim na wzór reduty peszteńskiej, założyć codzienną gazetę handlową itd. itd., a to wszystko pod tym warunkiem, że miasto zagwarantuje kapitalistom 8°/₀ dochodu rocznego od kapitału włożonego w przedsiębiorstwo. W zamian za to Anglicy zobowiązują się odstąpić miastu trzecią część dochodu czystego ponad owe 8°/₀. O ten szkopuł rozbiją się zapewne wszelkie starania Anglików.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. Weronika z Gwozdeckich **Jarkiewicz**, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 76, w dniu 14-ym kwietnia przeniosła się do wieczności. Pogrzeb dziś z kościoła św. Anny na Krakowskiem Przedmieściu, o godzinie 5-ej po południu na cmentarz Powązkowski.

† Ś. p. Elżbieta z Wygonowskich **Dziekońska**, obywatelka gubernii Grodzieńskiej, po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu w dniu 14-ym kwietnia 1889 r. w Warszawie, przeżywszy lat 72. Wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangeliko-reformowanego przy ulicy Leszno w dniu 17-ym kwietnia, to jest we środę, o godzinie 11-ej przed południem na cmentarz tegoż wyznania.

† Ś. p. Eufemija z Baczyńskich **Kucharzewska**, wdowa ś. p. Wawrzyńcu Kucharzewskim, obywatelu m. Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w dniu 15-ym b. m., przeżywszy lat 73. Żałobne za duszę zmarłej nabożeństwo we środę, dnia 17-go b. m., o godzinie 10 ej i pół zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie 4-ej po południu.

Z prasy ruskiej.

* „**Nowoje Wremia**“ (numer 4,701) pisze co następuje: „W Krakowie odbyła się świeżo uroczystość, która obudziła powszechną ciekawość — uroczystość odnalezienia i wyprawienia do Rosyi szczątków poległego tam przed stu laty (w roku 1793 w czasie zamieszek) pułkownika kozaków, Panina. Inicyatywa w danym przedmiocie wyszła od miasta Krakowa, mogiła bowiem Panina zawadzała wyrównaniu placu, na którym się znajdowała — a z Rosyi przybył uwierzytelniony w tej sprawie kapitan Adaridin.

„Przy rozkopywaniu mogiły, na której stał krzyż prawosławny kamienny, głęboko w ziemię zapadły, obecnymi byli: wspomniany kapitan Adaridin wraz z pełnomocnikiem austryackim, towarzyszącym mu ciągle w Krakowie oficerem sztabu Mikuliczem, oraz przedstawiciele władzy miejskiej, doktór miejscowy Buszek, profesor uniwersytetu Madurowicz i sporo publiczności.

„Grabarze wykopali naprzód krzyż, którego wierzchołek ledwie tkwił na powierzchni; a na pół metra pod krzyżem znaleziono odłamki szabel i rękojeście pałaszy ówczesnych. Nieco głębiej natrafiono wreszcie na trzy czaszki z innemi kośćmi ludzkiemi.

„Wynikła tedy wątpliwość, która z trzech była czaszką Panina? Wskazówki doktorów wątpliwość tę usunęły, gdyż w dostatecznej mierze zachowały się kości składowe czaszek i zęby, oraz inne oznaki wyróżniły czaszkę Panina (człowieka wtedy już niemłodego) od dwóch pozostałych (należały one widocznie do ludzi młodych).

„Kości włożono do przygotowanej trumny metalowej, którą po 3-ej z południa przewieziono na dworzec kolejowy; ztamtąd w dalszą ruszyła drogę z towarzyszeniem pełnomocnika naszego. Z rozkazu naczelnie dowodzącego wojskami miejscowymi, księcia Windischgrätza, przed zwłokami naszego pułkownika salutowano i przewiezienia dokonano z wszelką uroczystością.

„Przed trumną szły oddziały ułanów z muzyką wojskową, która grała marsz żałobny; za trumną obok pełnomocnika naszego postępował sam książe Windischgrätz ze sztabem oficerów. Obecnymi też byli: prezydent miasta Szlachtowski z kilku urzędnikami municypalnymi i niemało publiczności.

„Brakło tylko duchowieństwa, ponieważ w Krakowie nie ma kapłana prawosławnego“.

* „**Nord**“ brukselski wystąpił z artykułem, poświęconym działalności obecnego gabinetu francuzkiego w sprawie Boulangera, w którym dowodzi, że gabinet ten działając tak, jak działa, Boulangera nie zniszczy, ani umorzy.

„Będzie dosyć rzeczą dziwną — powiada „Nord“ — jeżeli panowie ministrowie francuzcy zechcą wyzyskiwać sympatye rosko-francuzkie, lub też delikatność dyplomacyi ruskiej, ku podtrzymaniu wymzdania terorystycznej polityki wewnętrznej oraz wyzywających wycieczek na zewnątrz i jeżeli liczyć będą na moralne poparcie, jakiego dostarczyć im ma dobre zachowanie się Rosyi względem Francyi.

„Im większemi będą sympatye społeczeństwa ruskiego dla Francyi, tem usilniej pragnąć ono będzie końca ustroju republikańskiego. Im delikatniejszą była względem Francyi dyplomacya ruska, tem snadniej rząd francuzki winien był ubiegać się o usprawiedliwienie swem postępowaniem takiego sposobu zachowania się gabinetu petersburskiego, zwłaszcza zaś przyzwoitością polityki własnej i zapobieżeniem wszystkiemu, co bezpośrednio lub pośrednio może prostą drogą prowadzić do rewolucyi.

„Tymczasem rząd francuzki, jak gdyby poprzysiągł wywołać rewolucyę we Francyi, rewolucyę, której nie życzy sobie cała Europa i która osłabiłaby tylko Francyę na długie lata. To też naiwnością byłoby, gdyby wobec tego Francya rachowała cokolwiek na delikatność lub też obojętność Rosyi dla obecnego postępowania francuzów.“

Akt oskarżenia przeciw Boulangerowi.

(Dokończenie.)

W Clermont przyjmuje w swoim sztabie generalnym zwolenników z Paryża, pomiędzy którymi wypracowany zostaje plan kampanii dla utworzenia dyktatury; poważa się on w dziennikach oddanych mu oświadczyć, że szefowie armii wystosowali do niego projekta rokoszu. Wówczas to p. Jerzy Thiébaud, znany jako bonapartysta, zostaje powiernikiem generała i odgrywa rolę emisaryusza pomiędzy nim a księciem Hieronimem Napoleonem, ażeby omówić rzeczywisty plan zaczepny przeciw rządowi republiki. Zdecydowany na wszystko, chcąc rzesze przyzwyczaić do upatrywania w nim zbawcy, oświadcza dziennikarzom, że od chwili, jak opuścił ministeryum, przerwano wyrabianie karabinów systemu Lebel. Jest to fałszem, rzucił on tem oszczerstwo na rząd francuzki. Wypiera się tego, a następnie jest zmuszony przyznać się. Minister wojny naznacza mu w drodze dyscyplinarnej jako karę 30 dni aresztu. Zaledwie się uwolnił, przybywa do Paryża, gromadzi ponownie swoich zauszników i oświadcza, że jeżeliby przyszło do wybuchu powstańczego, armia pozostałaby w koszarach.

Obok tych charakterystycznych aktów spisku, musimy postawić tylko jeden akt charakteryzujący zamach. Równocześnie bowiem zawiadomiony został gubernator Paryża, że Boulanger usiłował w armii przeprowadzić werbunek i że wyłącznie w tym celu starał się zwabić do siebie oficerów załogi paryzkiej. Od stycznia 1888 rozpoczyna p. Thiébaud zręczną kampanię plebiscytową, na korzyść Boulangera — a dzienniki imperyalistów popierają go otwarcie.

Organizuje się komitet a komendant 13 korpusu, lubo wybieralny, oddaje się tym zabiegom gorliwie i przybywa często do Paryża potajemnie. W owej to chwili wypływa na powierzchnię p. Dillon, jako jeden z głównych filarów spisku. Gdy generał powracać musi do Clermont, telegrafuje swojej drużynie pod znakiem: „Georges.“ Korespondencyę tę mamy w ręku. Pan Dillon mówi bądź to we własnym imieniu, bądź też przesyła zamiadomienia innego spiskowca, którego nazywa „dzieckiem serdecznem.“

„Zaprzeczaj“ — pisze on — „kampania może się mimo to odbywać dalej.“ Na depesze tę odpowiada generał: „Aprobuję wszystko... trzeba teraz z mocą obrabiać prasę i opinię publiczną.“ Telegramy te, na które zwracam tylko uwagę, pragnąc uniknąć rozwlekłości, mają doniosłość niepodlegającą dyskusyi. Minister wojny, który miał w ręku piśmienne dowody wichrzeń politycznych swego podwładnego, zapytywał go o to. Boulanger zaprzeczał, i został natychmiast ukarany przeniesieniem w stan nieczynny.

W odpowiedzi na te zarządzenia, występuje od razu w dwóch departamentach ze swoją kandydaturą, chociaż jeszcze nie posiada prawa wybieralności. Na jednem ze zgromadzeń zorganizowanych u p. Laguerre twierdzi Boulanger, że zapewnił sobie potężne współdziałanie w armii, że kilka załóg jest zdecydowanych iść za nim krok w krok, że nawet w Paryżu wytworzył sobie w pułkach zwolenników.

Szlachetna nasza armia nie mogła dłużej trzymać w swych szeregach takiego żołnierza. Zebrała się rada śledcza i generał Boulanger sądzony przez mężów jego zawodu, uznany został winnym ciężkich przekroczeń przeciw karności. Bezzwłocznie z urzędu przeniesiony w stan spoczynku, został wybieralnym i przedstawił się wyborcom departamentu Nord. Jednocześnie przed stawiły go przychylne mu dzienniki ja ko ofiarę, jako jedynego wielkiego patryotę.

Zarzuty te zostały sformułowane; naczelnik państwa został przez te dzienniki napiętnowany jako namiestnik cesarza niemieckiego i dodano, że rozkaz tyczący się generała Boulangera wyszedł od Niemiec. Od tej pory zaczyna Boulanger występować jako pretendent i przyrzeka bardzo głośno zburzyć republikę pod pozorem, iż chce ją przeobrazić według swego pojmowania rzeczy. Wszyscy otwarci nieprzyjaciele republiki grupują się około niego, wiedząc dobrze, co z niej chce zrobić. Posiada już dwór, administracyę — a wydania jego „popularnej historyi“ spadają jak powódź na Francyę. W niektórych miastach wskazanych mu przez jego przyjaciół, żąda, aby mu robiono honory jak udzielnemu władcy i rozporządza dla siebie i przyjaciół pokaźnemi sumami, które nie pochodzą ani z subskrypcyj wyborczych, ani tembardziej z jego osobistego majątku.

Widzieliśmy powyżej, jak w ciągu swego pobytu w Clermont zawarł sojusz z księciem Hieronimem Napoleonem, po przeniesieniu go zaś w stan spoczynku odbywa rokowania z księciem Wiktorem Bonaparte i z hrabią Paryża. Ściśle zbliżenie następuje już od maja 1888 r. a na zgromadzeniu przygotowawczem z dnia 13 maja ogłasza o tem generał du Barrail komitetem imperyalistów, zakreślając im przytem plan zachowania się w przyszłości. Reprezen-

tanci hrabiego Paryża przystępują w jego imieniu do spisku. Pan Dillon odbywa częste podróże do Londynu, omawia ostateczne warunki porozumienia i otrzymuje równocześnie subsydya. Robota przedstawia się tak mocną, że p. Boulanger przyrzeka swoim sprzymierzeńcom, iż niebawem zostanie naczelnikiem państwa. Utrzymuje on dwulicowość za pomocą słowa „rewizya" i liczy z całą pewnością na to, że w chwili rozdwojenia, w którejby się zatarg dał rozwiązać tylko wojną domową, on wyciągnąłby korzyść, ażeby się narzucić w charakterze zbawcy.

Przyjaciele jego w zupełnem z nim porozumieniu i stęsknieni za chwilą, w którejby mogli używać względów dyktatora, próbowali kilkakrotnie wywołać ruch powstańczy. Termin pierwszy naznaczony był na d. 14 lipca 1888 r. W dniu 8 czerwca odbyto w tym celu tajne zgromadzenie. Uchwalono wyzyskać przegląd wojsk. Pan Boulanger udać się miał na przegląd w uniformie; projektowane było, ażeby w „Cercle militaire" werbować oficerów armii terytoryalnej, później zaś zamierzono wpływać na armię czynną. Porozumienie odbywało się za pomocą czerwonych afiszów, zredagowano i przedłożono listy przystąpienia u niejakiego Morphy, byłego anarchisty. Pojedynek Boulangera z p. Floquet zniweczył ten zamach.

W lutym bieżącego roku przygotowano ruch innego rodzaju, gdyż p. Boulanger musiał, jak twierdzono, otworzyć wystawę jako naczelnik państwa. Agenci rozwinęli bardzo ożywioną czynność, żeby zorganizować mobilizacyę ligi patryotycznej. Boulanżyści mieli się zgromadzić tłumnie w jednem oznaczonem miejscu w mieście, a druty telegraficzne łączące pałac Bourbonów z pałacem Elysée miały być pozrywane. Boulanger kazał głosić i sam powtarzał, że może liczyć na znaczną część armii paryzkiej z wyjątkiem kilku generałów.

Jeszcze w dniu 1 stycznia b. r. przyjmując laskę honorową, powiedział: „Posłuży mi ona, jak mam nadzieję do wymiecenia wszystkich złodziejów, którzy się obecnie znajdują u steru rządów." W dniu 3 stycznia wyrażał się p. Laisant na zgromadzeniu boulanżystów: „W jaki sposób mógłby się p. Carnot oprzeć? Czy armią? Nie poważy się wydać jej rozkazu do pochodu. Policya nie podołałaby, gwardya republikańska jest w przeważnej części boulanżystowską i usłuchałaby rozkazu. Carnot się podda, a biada mu, gdyby się odważył stawić opór".

Obok wszystkich faktów, które świadczą o porozumieniu i organizacyi, to jest o spisku, dołączają się do nich czynności i usiłowania, które stanowią fakt zamachu. Z ich liczby musimy tu przytoczyć jeden najmocniej obciążający. Boulanger nie poprzestał na usiłowaniach uwiedzenia namową członków armii, gdyż albo sam osobiście, albo za pośrednictwem swoich sprzysiężonych, przekupił lub też starał się przekupić znaczny zastęp urzędników w służbie cywilnej.

Stresszczenie tych faktów wystarcza do skonstatowania, że przeciw generałowi Boulanger istnieje dosyć materyału obciążającego, ażeby jurysdykcya kompetentna zajęła się śledztwem i zbadaniem tej sprawy.

Generał Boulanger zrozumiał to zresztą bardzo dobrze. Skoro bowiem władze sądowe znalazły się w posiadaniu faktów i zamanifestowały swą wolę ścigania za wszelkie naruszenie praw w imię zasady równości i sprawiedliwości, postarał się on, ażeby jak najprędzej umknąć. Sędzia widzi w tem jedynie okoliczność godną zaznaczenia, izba upatrzy w tem może przyznanie się do winy. Mogę więc, panie prezydencie obstawać przy mojem żądaniu, o upoważnienie do ścigania. Racz prezydencie przyjąć i t. d. Podp. Quesnay de Beurepaire, prokurator generalny.

NADESŁANE.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Bruksella, 15 kwietnia. (*Tel.* „*D. D. W.*") Tutejszy „Nord" przepowiada nowemu gabinetowi rumuńskiemu długotrwałe istnienie, lecz tylko w takim razie, jeżeli Katardżiu powoła do ministeryum i członków innych stronnictw.

Sami zachowawcy nie zdołają utrzymać się długo.

Berlin, 15 kwietnia. (*Tel.* „*Dzien. D. W.*" „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" w sposób nieprzychylny ocenia pierwsze dni rządów gabinetu Katardżiu i gani go za wrogie stanowisko wobec Bratiana.

Hamburg, 15 kwietnia. (*Tel.* D. D. W.). Cesarzowa Fryderykowa przybyła tu wczoraj z córkami i osiada stale Friedrichshofie pod Homburgiem.

Paryż 15 kwietnia. (*Tel.* D. D. W.) Prezydent Carnot zachorował na zapalenie oskrzeli; Freycinet również niedomaga od dni kilku.

Michelin tworzy stronnictwo „Rzeczypospolitej nieosobistej," w przeciwstawieniu do bulanżyzmu. Nowe stronnictwo republikańsko-socyalistyczne obrało za organy dzienniki „Action" i „Clairon." Około 30-tu komitetów bulanżystowskich przeszło na stronę Michelin'a.

„La Presse" organ Boulangera, zabiera się do likwidacyi.

Paryż 16 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Wczoraj w mieszkaniu Boulangera, Dillona i Rocheforta nałożono areszty na ich ruchomości. Oportuniści zaczynają agitować w kierunku aby rząd zabronił stronnikom Boulangera ciągłych przejazdów pomiędzy Paryżem a Brukselą.

Paryż, 16 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Ministeryum poleciło prefektom aby nie dozwalały radom municypalnym wchodzić w piśmienne porozumienia z komitetami wyborczemi.

Paryż, 16 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Według gazet bulanżerowskich jest pomiędzy papierami zaaresztowanemi dosyć takich, które dowodzą, że pomiędzy Dillonem i Boulangerem z jednej a amerykanami Mackayem i Bendettem z drugiej strony istniała formalnie zawarta i ściśle określona umowa.

Na zasadzie tej umowy, wspomnieni amerykanie obowiązani dostarczać Boulangerowi milionów potrzebnych do osiągnięcia władzy, za co następnie otrzymać mieli monopol korzystania z linii telegraficznej pomiędzy Francyą a Ameryką.

Z innych papierów widać, że Boulanger starał się podburzać armię za pośrednictwem pewnego kapitana, który pełnił przy nim sekretne czynności, jako przy ministrze wojny, a który następnie zaliczony został do ministeryum spraw zagranicznych.

Kapitan ów jak nadmieniają wspomnione gazety, zostanie niebawem aresztowany.

Wczorajszy bankiet bulanżerowski w Wersalu przygotowany był na 800 osób. — Wygłoszono na nim mnóstwo mów rozmaitych.

Korespondencya prywatna.

F. Na kawie o 8. Mer. 820 *Fif.*

Kwesta wielkanocna.

Delegowani do asystowania Damom kwestować mającym w świątyniach Pańskich jak i członkowie komit. kwest, proszeni są o przybycie 17 b. m. to jest w środę o godzinie 5 po południu pod Nr. 35 przy ulicy Nowy Świat, do mieszkania p. Wacława Popiela członka komitetu, gdzie otrzymają stosowną instrukcyę, dla siebie i księży proboszczów właściwych kościołów, wraz z upoważnieniami JE. ks. arcybiskupa i komitetu kwest, a to w celu doręczenia takowych Damom, które kwestować będą.

Lista delegowanych członków komitetu: Badowski Ignacy, Boniecki Adam, Dziekoński Albin, 1. ks. Filochowski Roch, Grabowski hr. Feliks, Heppen Julian, Lubowidzki Stanisław, Ronikier hr. Wiktor, Siemieński Anastazy, Werner Antoni.

Lista delegowanych przy Damach: pp. Babczyński Stanisław, Władysław Bednawski, Józef Biesiekierski, Władysław Borzęcki, Bronisław v. Blum, Apolinary Borchart, Teodor Braun, Tadeusz Chełmiński, Karol Chojnowski, Ignacy Chodorowicz, Feliks Dziechciński, Stanisław Elszyk, Andrzej Gołański, Antoni Gostomski, Józef Ginett, Mścisław Godlewski, Edward Grabiński, Ludwik Grzybowski, Stanisław Julian Heppen, Edward Kamiński, Maksymilian Kamiński, Kazimierz Karasiewicz, Aleksander Kopczyński, Stanisław hr. Kossakowski, Tomasz Kuźmiński, Stanisław Aleksander Kozłowski, Stefan Korab' Laskowski, hr. Ledóchowski, Józef Lochman, Ludwik Łubieński, Edm. Makowski, Maks. Małachowski. Jerzy hr. Małachowski, Jan Małdorski, Narcyz Maszewski, August Miaskowski, Adam Miklaszewski, Aleksander Moes, Bolesław Moycho, Bronisław Muklanowicz, Stanisław Nagórny, Władysław Nowakowski senator, Tytus Olszowski, Włodzimierz Ostromęcki, Henryk Piaszczyński, Kazimierz Pluciński, Marceli Plebiński, ks. Bronisław Podolski, Zygmunt Poznański, Metodeusz Puchalski, Czesław Puławski, Antoni Radwański, Aleksander Rajchman, ks. Fr. Roguski, Władysław Wojnicz-Sianożęcki, Jan Sikorski, Seweryn Smolikowski, Jan Skrzyński, ks. M. W. Szcześniak, Wiktor Schreyer, Józef Weyssenhoff, Julian Wichrowski, Ferdynand Więckowski, Seweryn Winnicki, Kazimierz Wisłocki, Bogumił Wysocki, Franciszek Wrącki, J. ks. Julian Zdzitowiccki, Aleksander Żuliński.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 15 b m. pszenicę płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą .—— .—
— wyborową 6.00— .—
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe .——3.75
— średnie .—— .—
Za jęczmień .—— .—
Za owies 2.20—2.70
Za grykę .—— .—

Targi zbożowe.

Odesa, 15-go kwietnia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

		kop.	za	pud.
Pszenica:				
sandomierka biała	od	82	do	101
ozima żółta	„	76	„	101
ozima czerwona	„	76	„	101
ozima besarabska	„	76	„	101
girka	„	72	„	98
Żyto	„	45	„	58
Owies	„	45	„	55
Jęczmień	„	45	„	58

Ceny bez zmiany.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 15 kwietnia.

Kart. skł. wiadr.	838¹——	273— —
Pojed. szynk. w.	851¹——	277— —

2% z dod.

78% z akcyzą po 9½%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

Teatry Warszawskie.

Dnia 16 kwietnia.

Teatr Wielki.

Dziś: „Romeo i Julja" (występ panny Russel).

Jutro: „Urjel Acosta."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Poczciwi wieśniacy" (wznowienie).

Jutro: „Z rozpaczy," „Stara romantyczka" i „Dzienniczek Justysi."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Kłopoty pana naczelnika" i „Cocard i Bicoquet."

Jutro: „Księżniczka Trebizondy."

OGŁOSZENIA.

Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wylosowane w dniu 20 i 21 Marca (1 i 2 Kwietnia) 1889 r.

Dokończenie

5 procentowe Seryi 2-ej Lit. A. Rs. 3.000 86,145, 552, 814 Lit. B. Rs. 1000 76,543, 566, 599, 867, 871, 77,001, 58, 112, 144, 250, 370, 532, 537, 588, 848, 981, 78,000, 021 Lit. C. Rs. 500 61,011, 25, 40, 42, 45, 156, 234, 267, 268, 365, 445, 461. 479, 508, 524, 62,183, 244, 254, 365 Lit. D Rs. 250 16,140, 148, 193, 343, 500, 506, 532, 582, 599, 600, 688 Lit. E. Rs. 100 1,157, 186, 216, 369, 390, 453, 579, 622, 624, 758, 765, 971, 2,075, 114, 143, 164, 176, 2,359

5 procentowe Seryi 3-ej Lit. A. Rs. 3000 200,021, 65, 154, 214, 316, 456, 643, 806, 833, 201,085, 373, 544, 726 Lit. B. Rs. 1000 202,124, 289, 331, 734, 203,293, 310, 343, 425, 204,286, 205,057 Lit. C. Rs. 500 206,161, 228, 262, 271. 329, 333, 420, 605, 623, 672, 792, 958, 207,272, 383, 637 860, 951, 208,086, 154, 155, 157, 320, 577, 669. 779, 805, 857, 987, 209,408 Lit. D. Rs. 250 210,225, 714, 825, 932, 211,019, 139, 659, 212,055, 266, 268, 295, 398, 464, 587, 693, 809, 882, 988, 213,018, 282, 339, 485, 527, 710, 713, Lit. E. Rs. 100 215,131, 527, 742, 745, 846, 856, 930, 216,135, 213, 386, 634, 684, 857, 217,316, 383, 472, 714, 721, 780, 843, 990, 218,080, 325, 557

5 procentowe Seryi 4-ej Lit. A. Rs. 3,000 230,100, 424, 756 782, Lit. B. Rs. 1000 232,056, 198, 242, 381, 385, 875, 233,048, 442, Lit. C. Rs. 500 235,037, 425, 586, 631, 703, 782, 800, 854 Lit. D. Rs. 250 238,209, 262, 271, 317, 337, 343 Lit. E. Rs. 100 242,217, 292, 330, 538, 617, 644, 743, 785, 814, 864, 876, 914

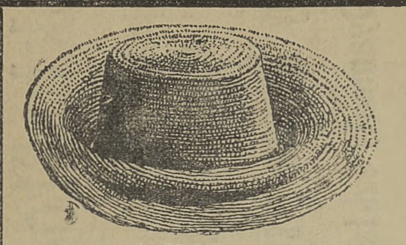
5 procentowe Seryi 5-ej Lit. A. Rs. 3000 75,008, 408, 857, 939, 76,014, 101, 252, 285, 406, 498, 509, 523, 532, 567, 599, 760, 873, 77,185, 198, 684, 843, 78,154, 175, 279, 920, 79,085, 230, 238, 286, 305, 373, 688, 878, 884, 80,130, 170, 204, 631, 863, 81,424, 696, 732, 764, 790, 823, 970, 995, 82,066, 531, 83,087, 111, 237, 256, 486, 627, 710, 84,066, 148 Lit. B. Rs. 1000 60,095, 122, 140, 196, 284, 580, 866, 877, 61,253, 292, 567, 62,119, 238, 248, 438, 578, 599, 643, 655, 687, 785, 952, 993, 63,087, 107, 117, 305, 350, 359, 446, 462, 473, 555, 632,695, 702, 894, 944, 64,137, 465, 579, 582, 671, 715, 783, 872, 916, 998, 65,012, 36, 134, 245, 283, 326, 66,004, 354, 612, 938, 67,090, 109, 165, 365, 466, 542, 586, 622, 808, 68,086, 87, 234, 243, 878, 69,023, 29, 82, 321, 636, 671, 755, 920, 70,030, 233, 337, 485, 615, 663, 947, 71,086, 176, 247, 481, 552, 560, 593, 717, 913. 72,558, 73,757, 763, 852, 856, 858, 861, 873, 881, 74,044 Lit. C. Rs. 500 45,041, 54, 469, 564, 618, 689, 814, 904, 46,530, 541, 545, 47,129, 136, 152, 287, 420, 421, 449, 643, 694, 48,061 177. 251, 349, 653, 950, 49,049, 144, 673, 827, 841, 848, 50,021, 141, 152, 388, 419, 565, 797, 828, 848, 51,005, 283, 392, 402, 457, 487, 805, 52 087, 125, 135, 153, 330, 376, 463, 891, 53,099, 245, 335' 402, 515, 554, 54,137, 161, 258, 475, 856. 966, 967, 990, 55,008, 16, 128, 154, 198, 556, 611, 618, 702, 734, 862, 57,181 Lit. D. Rs. 250 30,090, 451, 491, 679, 881, 895, 937, 962, 997, 31,025, 127, 155, 229, 323, 377, 414, 549, 584, 587, 598, 648, 709, 905, 944, 32,155, 178, 823, 33,026, 320, 372, 450, 577, 604, 642, 702, 715, 718, 765, 793, 905, 34,016, [illegible], 299, 721, 830, 910, 961, 35,658, 788, 807, 36,023, 111, 585, 667, 862, 952, 964, 37,045, 161, 299, 557, 562, 578, 686, 38,422, 680, 844, 856, 866, 39,325 Lit. E. Rs. 100 10,186, 246, 282, 421, 451, 567, 666, 687, 781, 783, 984, 11,031, 428, 569, 873, 12,093, 125, 307, 424, 645, 723, 919, 970, 984, 13,141, 191, 237, 386, 559, 780, 825, 14,098, 340, 460, 565, 567, 818, 970, 15,711, 16,351, 363, 378, 454, 499, 519, 584, 17,026, 82, 155, 282, 388, 473, 886, 18,364, 545, 598, 607, 624, 963, 19,177, 234, 279, 303, 363, 373, 558, 823, 824, 20,409, 662, 709, 798, 813, 972, 21,046, 123, 254, 260, 288, 314, 315, 437, 451, 771, 814, 979, 22,656, 789, 23,022, 267, 24,081, 273, 306, 403

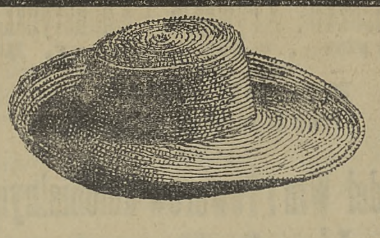
tegorocznych modeli.

według najświeższych

Fabryka przyjmuje również

Wiedeńska Fabryka





KAPELUSZY SŁOMKOWYCH

Marcelego Wilden'a,

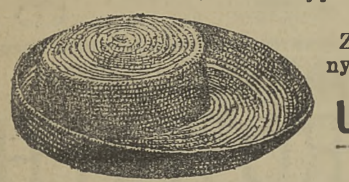
Marszałkowska 141, Skład fabr. Zielna 36,

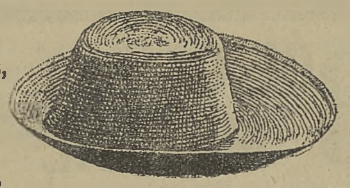
ma zaszczyt polecić na zbliżającą się porę

wielki wybór Kapeluszy słomkowych dla dam, dzieci i mężczyzn.

Kapelusze według najświeższej mody podług 32 świeżo **z Paryża, Wiednia i Londynu** sprowadzonych modeli, **z najpiękniejszej prawdziwej włoskiej, szwajcarskiej i angielskiej słomki,** w rozmaitych gatunkach i kolorach, odznaczające się dobrym gustem i artystycznem wykończeniem,

Nie ustępują w niczem kapeluszom zagranicznym.





Zwraca się uwagę na najmodniejsze, bardzo piękne fasony Arcyks. Stefanii, Ks. Battenberskiej, Vetsera, Rembrandt, Żabka i na nagrodzony na konkursie w Wiedniu.

Uwaga. W Niedziele i Święta Fabryka otwarta.

CENY FABRYCZNE. 805

Kapelusze do prania, prasowania i przerabiania

---

5. Bielańska 5.

SKŁAD FUTER

K. Rother

Przyjmuje futra na letnie przechowanie—za cenę umiarkowaną. 817

Dla PP. Gospodyń

wielka oszczędność czasu i pieniędzy

wyborna w smaku

Kawa hygieniczna mielona

do mleka i śmietanki, **w sklepach kolonialnych firmy „Merkury"**

T. STANISŁAWSKI, pod Teatrem.

Cena 44 kop. funt. 2208-496

ZARZĄD

Zakładów Gazowych w Warszawie

ma honor zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na swój świeżo wydany

PODRĘCZNIK

podający rady co do oszczędnego i najkorzystniejszego użytkowania gazu oświetlającego, i zawierający wskazówki co do użycia gazu do celów domowo-gospodarczych i technicznych.

Podręcznik rozdaje się bezpłatnie:

w Zarządzie Zakładów gazowych, ul. Ludna 16,
w Biurze Zamówień i Reklamacyj, ul. Królewska 6,
w Składzie Lamp Gazowych, ul. Królewska 6.

724

CZYSTE I NATURALNE

WINA KRYMSKIE firmy

BRACI KEMPNERÓW



794

Długa N° 5,

dostać można po cenach nie podwyższonych, począwszy od kop. 30 za butelkę wytrawnego i kop. 35 słodkiego lub czerwonego i wyżej,

w następujących Składach Win:

Merkurego, Marszałkowska, róg Złotej.	Wileńskiego, Krucza, róg Wilczej.
„ Nowy Świat, wprost Świętokrzyzkiej.	Fr. Buchowskiego, Marszałkowska 32.
„ Elektoralna, wprost Solnej.	A. Drzewieckiego, Freta 27.
„ Krucza, róg Hożej.	J. Bajtela, Długa 17.
„ Nowo-Senatorska.	H. Nodzeńskiej, Złota 45.
I. Bartolda, Marszałkowska 133.	J. Baurskiego, Chłodna 24.
H. Rosenberga, Mazowiecka 8.	A. Gołembiowskiego, Twarda 61.
St Ursteina, Krakowskie-Przedm. 1.	F Wyszomirskiego, Chmielna, róg Zgody.
Lewego, Czerniakowska 85.	D. Tokarskiego, Żelazna 48.
Knowiakowskiego, Wspólna, róg Kruczej.	Fr. Sienkiewicza, Graniczna 11.
E. Strzelbickiego, Wolskie rogatki.	Litwina, Leszno 46.
S. Werkstela, Nowy-Świat, róg Smolnej.	D. Glassa, Leszno 40.
D. Tworkowskiej, Grzybowska 23.	E. Kleinerta, Mokotowska 51.
	E. Tchórzewskiego, Nowolipki, r. Smoczej

Uprasza się o zwrócenie uwagi na kapsle i etykiety z naszą firmą

Cenniki na żądanie wysył. franco

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Zaszczycona Nagrodą na Wystawie Hygienicznej



Medal Srebrny

PIERWSZA

Warszawska Parowa Fabryka



Dyplom I klasy

Musztardy, Marynat i Konserwów

Arthur & Co.

ulica Leszno Nr. 4, wprost ulicy Rymarskiej.

Na składzie: oliwa nicejska, octy stołowe i kuchenne, papryka węgierska, kaparki, oliwy, korniszony. 470

Uprasza się o zwrócenie uwagi na kapsle i etykiety z naszą firmą.

Nagrodzona na Wystawie Hygienicznej w r. 1887.



Pierwsza Warszawska

Parowa Fabryka Musztardy

na sposób zagraniczny



ALBERTA GLESER

803

przy ulicy Nowolipie Nr. 17, wprost skweru,

poleca wyroby swoje, znane już ze swej dobroci **na Słoiki, Garnce i Funty. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Cenniki** na żądanie przesyłają się **franco.**

Biuro Korespondencyjne

J. DZIKOWSKI I S-KA

z dniem 8-go kwietnia przeniesione na ulicę Miodową Nr. 12.

Prośby do Władz, Korespondencye prywatne w sprzedaży, kupnie, zamianie majątków ziemskich, domów i t. p. interesach. 771

Nowo Otworzony

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

WINCENTEGO KOZIKOWSKIEGO

Miodowa Nr. 1, dom W-go Piotrowskiego

Ma zaszczyt zawiadomić JW-ch i W-ch Panów, że na obecny sezon został zaopatrzonym w wielki wybór materyałów z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, oraz w dobór gotowej garderoby.

PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH.

Na żądanie największe obstalunki wykonywa w przeciągu 24 godzin.

Z szacunkiem

638 **W. Kozikowski.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kupno i Sprzedaż.

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo nizkich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop., na 6 guz rs. 1. Męzkie spacerowe z wyszyciem na 2 butony 85 kop., o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 659

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować" w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 29·

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka zwierciadeł. Maurycego Silberberg. Rymarska 8. **Uwaga.** W wystawie napis „Na raty". 212

Miody pana Zagłoby na święta, sprzedaje hurtownie i detalicznie. Miodosytnia St. J. Ignatowicza Chmielna Nr. 35. Ceny umiarkowane stałe. 701.

Eleganckie suknie wełniane od rubli dziesięciu przygotował magazyn Michaliny, Miodowa 8, przyjmuje do roboty suknie, ok rycia, wykończając najśpieszniej i najtaniej. 3096-684

Wina Zurabowa Krymskie i Kaukazkie od kop. 35 butelka. Zagraniczne firmy **A. Stępkowskiego** od kop. 50 butelka podług cenników, Wódki, Spirytusy **Sznajdra, Jeziorko i Rektyfikacyi** Warszawskiej po cenach składowych, **Piwo Haberbusza i Reicha** po kop. 9 i 8 but. poleca handel Wyszomirskiego. Chmielna, róg Zgody. 804

Różne meble bardzo tanio do sprzedania. Ciepła 16, m. 8. 808

Antykwaryat Cezarego Wilanowskiego, Nowy Świat 7, nabywa książki francuzkie z rycinami. 790

Fortepian fabr. Maksa z silnym głosem do sprzedania za rs. 50. Daniłowiczowska Nr. 4, m. 31. 819

„Krym" Najlepsze i najczystsze wina Księcia Muchrańskiego oraz inne na miarę i butelki od 30 kop. z piwnic Schobera i Zawadzkiego. Elektoralna 8, róg Orlej. 818

Interesa handl. i majątkowe.

Domek z ogrodem i 32,270 łokci placu, w sąsiedztwie parku Łazienkowskiego i Mokotowskiego, naprzeciw Promenady, **za bezcen** do sprzedania, w części lub całości. Bielańska 6, mieszkania 7. 795

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 4 Апрѣля 1889 года.